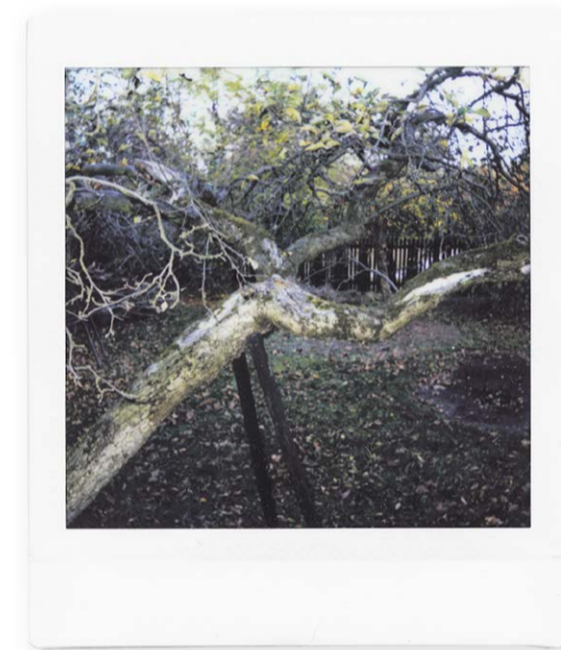
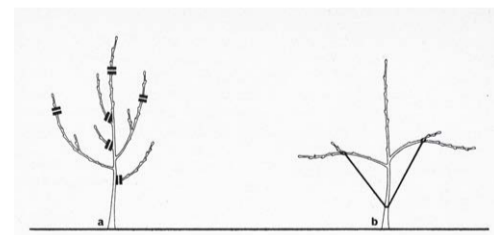






Rys. 54. Stara jabłoń przygotowana do przeszczepienia; wszystkie konary zostaną przeszczepione w jednym roku z wyjątkiem jednego, który przeszczepimy za rok lub dwa (fot. S. A. Pieniążek)

115



## Zapach jabłek / Joanna SMOŁKA

W wyniku działalności kopalni Chwałowice, wzdłuż ulicy Prostej w Rybniku od dziesięcioleci występują szkody górnicze. Jedną z oznak tego procesu jest obniżanie się terenu w tym miejscu. Ze względu na konieczność ciągłych remontów, w 2014 roku władze miasta podjęły decyzję o przebudowie ulicy Prostej. Wyznaczono nowy bieg szosy, podzielono grunty, wycięto drzewa. Drogę zbudowano na kilkumetrowym nasypie, a obniżenie terenu jest wyrównywane żużlem i popiołem do wysokości nowej szosy.

Właśnie tam, otoczona obecnie z trzech stron jak w kraterze, znajduje się działka od kilku pokoleń

gospodarowana przez moją rodzinę. Pradziadek był z zamiłowania ogrodnikiem. Babcia opowiadała, że jeździł aż do Krakowa po sadzonki jabłoni, a każdy pierwszy owoc w sezonie dzielił na tyle części, ile osób było w domu. Ogród jest stałym elementem rodzinnych opowieści i wspomnień z mojego dzieciństwa. Symbolem wolności i niezależności.

W wyniku przebudowy drogi nasza przestrzeń została zdewastowana. Opał poziomy wód gruntowych, drzewa w sadzie podychają, rodzą mniejsze owoce. Ciężko mi na to patrzeć, ale jest to dla mnie zbyt ważne, żeby odwrócić wzrok.

x





## Meandry / Katarzyna SZWARC

„Tych, którzy wstępują do tych samych rzek, coraz to inne zalewają wody” (Heraklit).

Od drzew i zwierząt różni mnie jedynie umiejętność nazywania rzeczy. Jestem jednak zbyt leniwa, by znać te wszystkie gatunki, których dotykam albo które mijam, wcale ich nie zauważając. Czasem wydaje mi się, że te gęste zarośla i lasy to tylko scenografia, być może produkująca tlen. Kiedyś spotkałam białą łasicę. Wpadłyśmy na siebie nieoczekiwanie, miała minę taką jak ja – zdziwioną. „Pani tutaj? Ja tu”. Rozstałyśmy się bez słowa, tzn. ona uciekła, a ja odeszłam wijącą się nieopodal rzeki betonową ścieżką. Pokonałam

ją dziesiątki razy. Zmieniały się pory dnia i nocy, pory roku, nastroje.

W zapatrzeniu uczę się wielowymiarowości natury, międzygatunkowych relacji. Myśli jak rzeka – meandrują. Być może chodzi już tylko o zatracenie się w trwaniu.

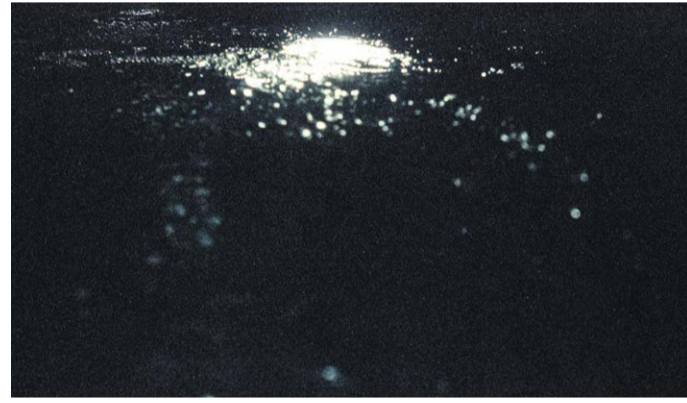
### Graniczne Meandry Odry

Znajdujący się na terenie śląskiego fragmentu doliny Odry, na granicy z Republiką Czeską, prawie 8-kilometrowy odcinek Odry między Bohuminem, Chałupkami a ujściem Olzy, to ostatni nieuregu-

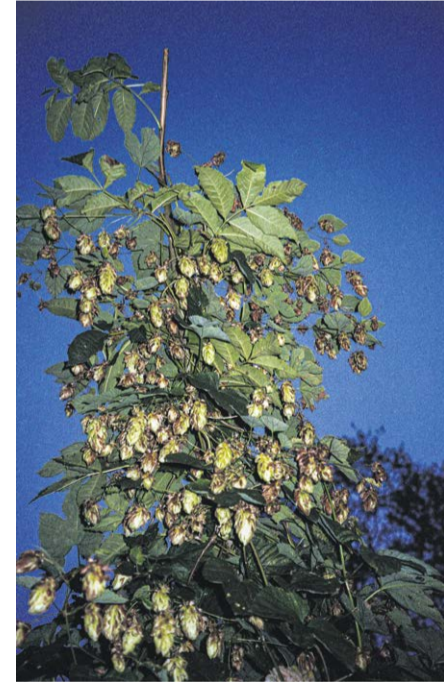
lowany fragment tej rzeki w Polsce. W wyniku starań przyrodników, teren meandrów po obu stronach granicy został włączony do europejskiego programu „NATURA 2000” i objęty ochroną prawną\*. Ta część rzeki nie uległa katastrofie ekologicznej, która dotknęła Odrę latem 2022 roku.

\*źródło: <https://dzikiezycie.pl/archiwum/2004/stycz-2005/meandry-odry>





x





## Utopiec / Aneta NYTKO

Utopiec to opowieść o krainie wody i zamieszkującej ją akwaticznym demonie. O lęku i nadziei, uwikłaniu człowieka w naturze. O świecie pogranicza, w którym można się ułożyć ze złem i dobić targu na styku wizji i bytu realnego, w krótkiej chwili zatracenia granic.

x





## Żoła zwyczajna / Sylwia PENC

Żoła zwyczajna – barwny ptak coraz częściej spotykany w Polsce, dzięki niezwykłemu upierzeniu odróżnia się na tle innych. To tak, jak bohaterowie moich zdjęć.

Czy sposób ubierania się wynika z ich wewnętrznej potrzeby ekspresji? Jakie wydarzenia z życia miały wpływ na to, kim są obecnie? Co chcą poprzez swój strój przekazać: czy to kamuflaż dający złudzenie bycia szczęśliwym, czy próba manifestacji swojej obecności?

„W pewnym wieku kobieta staje się szara, niewidoczna, jakby przezroczysta. My walczymy z tym zjawiskiem” (Małgorzata Bielczyk, założycielka grupy „Stylowe”).

„Dla mnie jest to promowanie radości życia – bo w każdym momencie może być cudowne – wszystko zależy od nas samych. To nie wiek nas ogranicza tylko głupie „wypada – nie wypada” albo „co ludzie powiedzą” (Małgorzata Janikula, członkini grupy „Stylowe”).

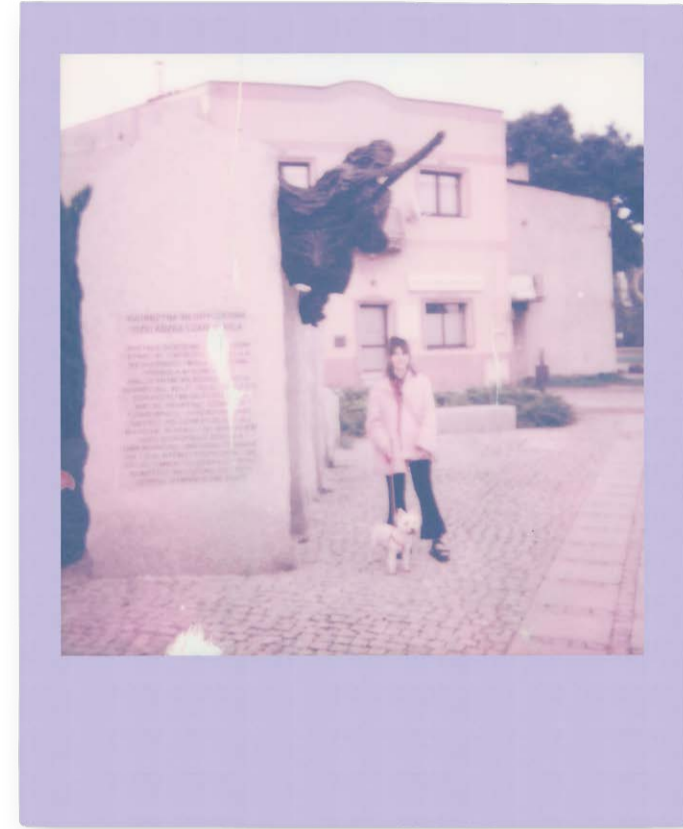
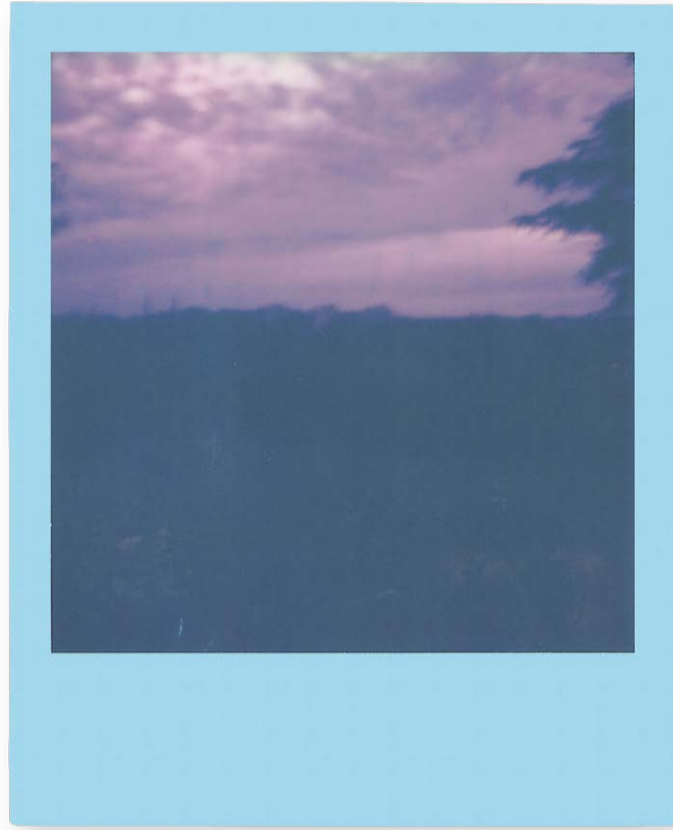
„Lubię kolor, nigdy nie podobała mi się szarzyzna ulicy. Pamiętam jak kilka lat temu wchodziłem do autobusu czy tramwaju ubrany w różowy lub czerwony garnitur, to mało co mnie nie opluto. Teraz wiele zmieniło się na lepsze” (Edward Bogusław Trybalski, trendsetter i stylistka).





x





## Swarliwa / Milena SOPOROWSKA

Jest rok 1736\*. Czeladź nawiedza powódź. Wskutek obfitych opadów deszczu wylewa rzeka Brynica, pochłaniając pola i domy mieszkańców. Według legendy, woda zatrzymuje się przed domem bogatej „swarliwej” wdowy, Katarzyny Włodyczkowej.

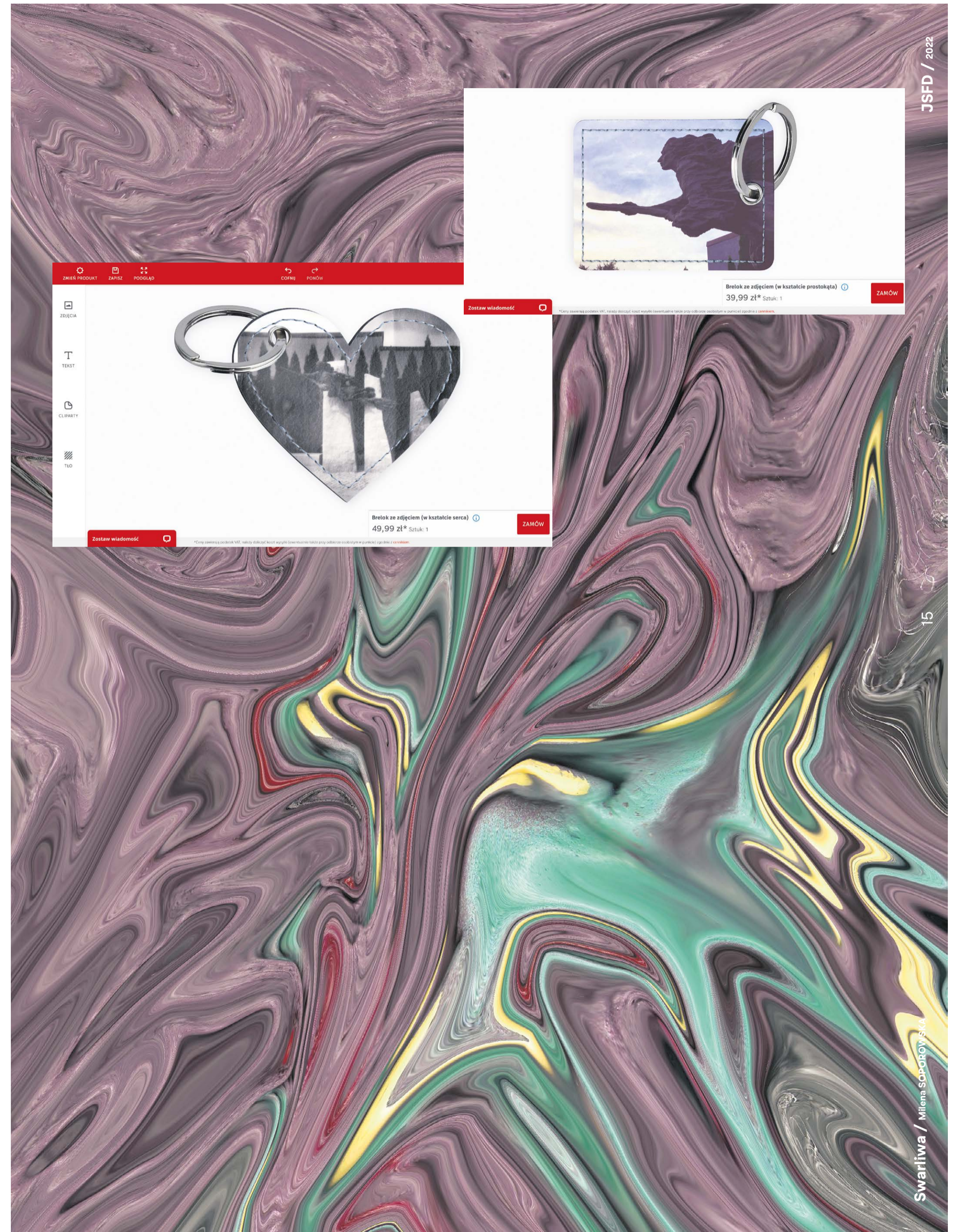
Parę lat później landwójt Bartłomiej Sojecki i burmistrz Żądliński oskarżają kobietę o czary. W wyniku szybko spreparowanego procesu kobieta zostaje skazana na śmierć. Sąd landwójtowski sprowadza kate, który ścina Włodyczkowej głowę na rynku. Ciało zostaje spalone na górze Borzesze, a majątek kobiety zagarniają jej oskarżyciele.

Synowie Włodyczkowej odwołują się od wyroku, kierując sprawę do Księcia Biskupa. Wysłany do Czeladzi oficjał wiślicki kwestionuje postępowanie karne, które bez zasięgnięcia opinii sądu duchownego jest nieważne. Na osoby zamieszane w zamordowanie Włodyczkowej zostają nałożone symboliczne kary. W świetle prawa kobieta zostaje zrehabilitowana. Tylko w świetle prawa. Wśród skazanych za brak udzielenia pomocy był krenwy Katarzyny, prawdopodobnie jej brat. Parę lat później zostaje wybrany na burmistrza Czeladzi.

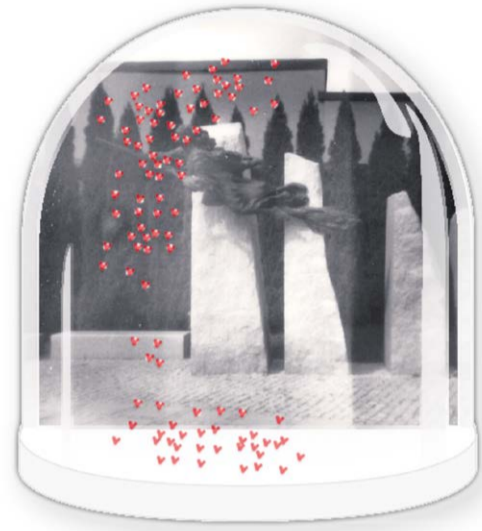
Ponad 250 lat później kolejny burmistrz miasta zamawia pomnik Katarzyny Włodyczkowej,

mający uczcić jej pamięć i stać się turystycznym wabikiem. Jacek Kiciński projektuje postać kobiety na miotle. Figura ma stanąć przed kościołem, ale mieszkańcy Czeladzi są niezadowoleni, więc przez ponad 8 lat „zimuje” w pracowni rzeźbiarza. Dopiero w 2016 roku następuje uroczyste odsłonięcie pomnika na obrzeżach rynku.

Przyjeżdżam do Czeladzi zrobić sondę uliczną. Pytam jedną z pań, co sądzi o tej rzeźbie. „Zajmij się czymś innym, dziewczyno” słyszę od niej.







\*Historia Katarzyny Włodyczkowej została przytoczona na podstawie:

Szybowska, A. (2017). Katarzyna Włodyczkowa, „czeladzka czarownica”. Trudne dziedzictwo. W A. Anczyk, Julia Doroszevska, i K. M. Hess (red.), *Czarownice. Studia z kulturowej historii fenomenu* (s. 11–20). Wydawnictwo Sacrum.

Rączaszek, A. (1995). O tem, jak źli sędziowie niewinną na śmierć skazali i jako sami za to ukarani byli. O domniemanej czarownicy Katarzynie Włodyczkowej opowieść. W W. Kwaśniak (red.) *Czeladzkie legendy* (s. 17–20). Stowarzyszenie Miłośników Czeladzi.

Rysunki na podstawie drzeworytów: (s. 14) Anonim, *Dom Wiedźm* (fragment), z: *Dialogues de la punition qu'elles méritent* Thomasa Erastusa, 1579; (s. 16) Anonim, *Wiedźmy sprowadzające deszcz*, z: *De lamiis et phitonicis mulieribus* Ulricha Molitora, 1489.

Grafika cyfrowa (s. 15) wykonana na podstawie fotografii maski halloweenowej czarownicy.

Projekty wyobrażonych pamiątek „czeladzkiej czarownicy” (s. 14–16).







## Rzecz z piórami / Jagoda MALANIN

Według badań przeprowadzonych na Uniwersytecie Kraju Basków, kierowanych przez dr Itziar Etxebarria\*, nawykowe poczucie winy jest znacznie bardziej intensywne u kobiet niż u mężczyzn. Dzieje się tak we wszystkich grupach wiekowych. W „Rzeczy z piórami” punktem wyjścia były słowa kobiet, które doświadczyły poczucia winy. Pytałam je, jak poczucie winy postrzegają i jak reaguje na nie ich ciało? Pytałam po to, aby spróbować zrozumieć, wyrazić i uwolnić się od nawykowego, autoagresywnego poczucia winy, które podzielam.

Mówiły: „Moje poczucie winy odkłada się często w nadgarstkach i łokciach. Trochę jakbym miała paraliż. Jest ono zresztą na ogół związane z mentalnym poczuciem paraliżu – bezsilności. Często robię rzeczy ponad moje siły i często mocno to – ciałem/psychiką – odchorowuję. Zachowanie balansu w takich sytuacjach jest bardzo trudne. Może nawet niemożliwe.”





„Jak odpoczywam to mam wrażenie, że ktoś zaraz przyjdzie i oskarży, że jestem oszustką, bo ja muszę działać cały czas, a jak nie działam, to mnie gniecie”.

„Poczucie winy gnieździ mi się w gardle. Nie mogę przełykać, zaczynam się dusić i kasłać, jakby siedział kłaczek w tchawicy”.

„Jak czuję poczucie winy to się modłę: „Boże Boże baranku Boży”. Mi pomaga. Poczucie winy uciska w biodrach”.



„Poczucie winy – bardzo nie chcę go czuć. Ale wraca do mnie. I chcesz się tego pozbyć, ale to jest wszczepione. Przeżykasz więcej śliny, słońce razi mocniej, gorzko i myślisz sobie – nic się już nie da zrobić”.

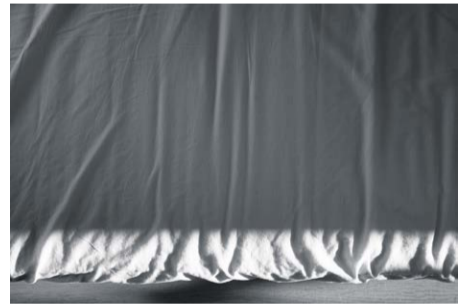
Szczególnie wpłynęły na mnie zwroty takie, jak „to się gnieździ, osiada, wykluwa, gnębi, atakuje, niszczy: nadgarstki, gardło, szyję, ręce, biodra, duszę.” W efekcie „to” przybrało dla mnie kształt opresyjnej, mitycznej, ptasiej „wielopostaci” – rzeczy z piórami. Przyjrzałam się więc pułapkom, trofeom i obrazom przemocy wobec ptaków, ale też amatorskim rejestracjom aktów pomocy. Ze-

brałam i zbadałam obrazy, które pomagają zadać pytania o współodczuwanie.

\*Etxebarria, Ortiz, Conejero, Pascual, (2009). Intensity of habitual guilt in men and women: Differences in interpersonal sensitivity and the tendency towards anxious-aggressive guilt. *The Spanish Journal of Psychology*, 12(2), 540-554.

✘





## Nie zabierajcie mi snów / Joanna TYCZYŃSKA

Nie wiem...

Nie wiem jaki tam będzie świat wtóry,  
Jakie grzesznych radości ominą;  
Moje niebo musi pachnieć świerczyną,  
W moim niebie będą lasy i góry –  
I rzeka tam szumieć powinna,  
Ta jedna jedyna, ona,  
Jak żadna inna  
Zielona...

Maryla Wolska (1873-1930, Lwów)  
z tomu wierszy „Dzbanek malin” (1929).

Anna urodziła się w 1942 roku we Lwowie. Gdy miała 26 lat urodził się jej syn, Piotr. Anna zmarła niedawno w wieku 78 lat. Wiedzieliśmy, że żałoba po niej będzie trudna, ale nie wiedzieliśmy, jak bardzo.

Piotr jest moim mężem. Anna była moją teściową.

Odejście mamy Piotr określa jako „doświadczenie graniczne, być może najtrudniejsze w życiu”. Tego, co nastąpiło później, nie da się opisać klasycznym terminem żałoby, sprowadzanej przez psychologów do pięciu etapów, z których ostatnim jest akceptacja. Nie jest to także żaden proces, bo nie

prowadzi – przynajmniej na razie – z punktu A do punktu B. To po prostu trwa. Stan zawieszenia pomiędzy przedłużonym dzieciństwem, a nieokreślonym „potem”.

„Mama pokazała mi świat, zaszczepiła pragnienie wędrówki. Teraz w snach nadal wędrujemy razem po Tatrach i tak jak kiedyś mówimy sobie: No dobrze, idziemy tylko do zakrętu, a potem wracamy, bo już późno. No, to jeszcze do tamtego kamienia i już na pewno wracamy – i tak krok za krokiem docieramy wysoko na Lodową Przełęcz”.

✘





## Pocztówki z Szarloty / Grzegorz SURDYKA

Szarłota w Rydułtowach – największa w Europie hałda stożkowa – może się wydawać atrakcją turystyczną, ale nie sposób się do niej dostać, jest ogrodzona i pilnowana. A przecież mogłaby zapraszać do twórczych refleksji. Jej księżycowe pejzaże i unikalne zapachy są wizytówką Śląska.

Stawiam sobie pytania o pierwotne rytuały związane z usypywaniem i wznoszeniem kopców. O cel, zasadność i potrzebę budowania. Zastanawiam się, czy pozostawione na hałdach ślady mogą kiedyś zostać ponownie odkryte? Czy za pięć tysięcy lat kierowcę wywrotki potraktujemy jak konstruktora piramid? „Pocztówki

z Szarloty” mają przybliżyć wyjątkowość tej hałdy, zwracając jednocześnie uwagę na konieczność realnej rewitalizacji tego miejsca.

✘





## ...oraz, że cię nie opuszczę... / Krzysztof RESZELEWSKI

Samotność stała się globalnym problemem współczesnej ludzkości. Zaczęto ją nawet nazywać ukrytą epidemią. Samotność dotyka wszystkich, niezależnie od wieku, płci, wykształcenia czy pochodzenia społecznego. Szacuje się, że od 15 do 30 procent populacji odczuwa samotność permanentnie. Wśród młodych ludzi wskaźnik ten wzrasta aż do 80 procent. WHO zaczyna walkę z tym problemem w wielu krajach.

Przyczyn samotności – tak jak jej skutków – jest wiele. Samotność niszczy psychikę, zwiększa ryzyko różnych chorób, prowadzi do depresji.

W projekcie skupiłem się na samotności niewybranej, wymuszonej, narzuconej przez los i najbliższego kiedyś człowieka. Bohaterkami mojego projektu są kobiety, które pytałem o przyczyny osamotnienia i sposoby radzenia sobie z tym problemem. Oto, co od nich usłyszałem:

„Zawsze myślałam, że małżeństwo to święta rzecz, że to ten jedyny na całe życie, że zestarzejemy się razem... ale jednak tak nie jest. Pamiętam był wieczór, położyłam syna do łóżka, usiadłam przy stole. Wtedy mąż powiedział, że chce rozvodu. Mój świat się zatrzymał, nie wierzyłam w to, co do mnie mówi” (Emilia, 36 lat).

„Od dziecka zawsze samotność była mi bliska, było to spowodowane częstymi przeprowadzkami czy ucieczkami przed złem w inne miejsca. W małżeństwie mąż nauczył mnie życia w samotności, gdyż on realizował swoje cele, wszystko robił beze mnie, nie lubił mojej obecności podczas swoich pasji. Myślę, że samotność czasem każdemu jest potrzebna, by móc poznać siebie, przemyśleć czego się oczekuje i jak chcemy by nasze życie wyglądało. Ale całkowicie być samym – raczej nie...” (Monika, 40 lat).

„Tak ma każdy z nas, bogaty, biedny, będący w związku czy mający kochającą rodzinę. Uwierzyć – każdy. Najgorsze to spocząć na laurach i nic nie robić tylko użalać się nad sobą. Czas robi swoje, mimo kłód, jakie rzuca nam los, powinniśmy codziennie cieszyć się życiem, bo właśnie najpiękniejsze w życiu są tylko chwile i nigdy nie powtórzy się ten sam dzień” (Mirela, 37 lat).

✘





## Człowiek<sup>3</sup> (Homo Cubus) / Adrian ZAWIŚLAK

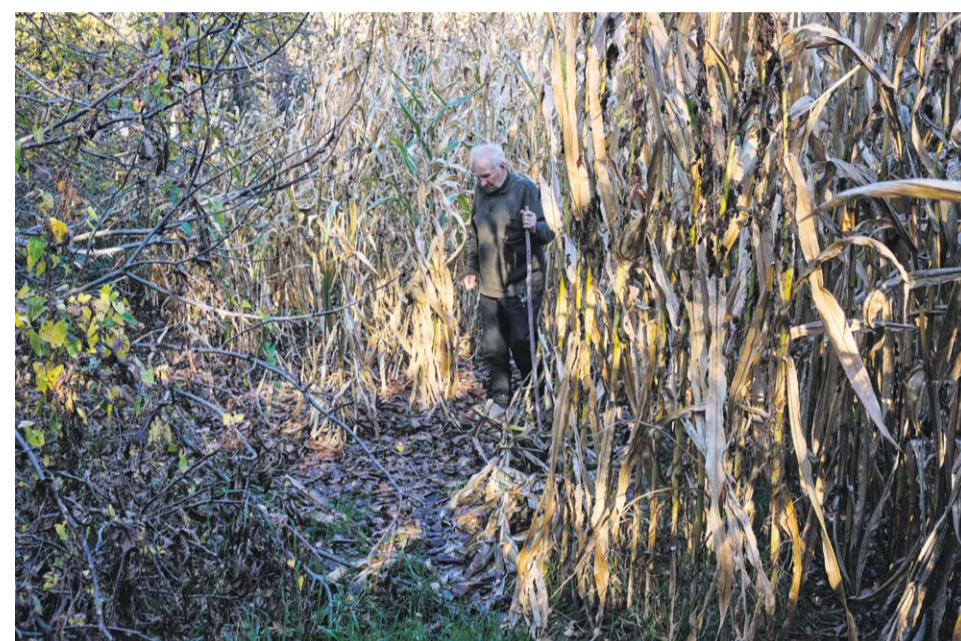
Architektura, pomimo szlachetnych założeń sztuki projektowej, jest poddawana procesom nieprzewidywalnym i niechcianym. Le Corbusier – ojciec modernizmu, twórca „maszyn do mieszkania”, zostawił pokoleniom kształty niejednokrotnie piękne, które ulegając wypaczeniu legislacyjnym zmieniały się w brutalnie piękne formy ucisku.

Projekt fotograficzny jest próbą przeskalowania powyższych idei oraz zrozumienia procesów zachodzących na przestrzeni lat. Probiezmem jest moje rodzinne miasto Jastrzębie-Zdrój. Tu osiedla stawiało się szybko niczym makiety, choć w tle majaczył romantyczny zamysł urbanistów. Podobno planując wyrastające z pól masywy widzieli je jako dryfujące po morzu okręty. Fotografując próbuję poszukiwać tych formacji.

×







## Wspaniałą koroną jest siwizna, dochodzi się do niej na drodze sprawiedliwości\* / Ireneusz KOTAS

\*Księga Przysłów 16:31

Od kilku lat obserwuję mojego ojca, który z przystojnego, silnego i pełnego energii mężczyzny powoli staje się coraz bardziej nieporadnym starszakiem. Zauważam jego momenty melancholii i tęsknoty za tym, co już minęło. Podczas jednej z wizyt w domu rodzinnym miałem przy sobie aparat fotograficzny. Zrobiłem tacie kilka zdjęć podczas jego codziennych zajęć. Tak rozpoczęłam ten fotoreportaż o jesieni życia.

×





## Dzielnica Cudów / Amadeusz ŚWIERK

Mieszkańcy Zakaczawia, słynnej dzielnicy Legnicy, mimo często trudnych warunków bytowych, od pokoleń tworzą silne więzi społeczne i niemal wszyscy się znają. W opozycji do nowoczesnych deweloperskich osiedli sprzyjających izolacji, tutaj to relacje są największym zasobem, dzięki któremu ludzie w trudnych chwilach mogą sobie wzajemnie pomagać.

Próbuję stworzyć aktualny portret tej społeczności i odkryć, na ile dawna legenda wciąż obecna jest w jej życiu? Chciałbym, aby „Dzielnica Cudów” była uniwersalną opowieścią o ludziach żyjących w podobnych miejscach, na obszarach

cierpiących z powodu procesów gospodarczych i politycznych. Wierzę, że ten materiał jest w stanie zmienić spojrzenie na biedę i przewyciężyć narosłe wokół niej stereotypy, tak jak uczestniczenie w życiu Zakaczawia zmienia mnie samego.

x





## Dzikię / Jola OLUBIŃSKA-CHARUBA

Tak, biegamy po lesie, bo ruch jest naturalną częścią rozwojową dzieci. Tak, często używamy patyków, liści, szyszek i innych darów przyrody, aby tworzyć z nich zbiory, segregować, układać w sekwencje. Tak, jesteśmy brudni, bo swobodne zabawy, tworzenie przy błotnej kuchni i poznawanie przez dotyk są tym, czego nie da się opowiedzieć, a można jedynie doświadczać. Tak, czasami krzyczymy i płaczemy, bo każda emocja jest prawdziwa i jest wyrazem naszego przeżywania.

Dzikię dziecko jest wolne od działań w schematach, wolne od powielania i naśladowania. To człowiek gotowy na spotkanie ze sobą, uczący

się swoich potrzeb, akceptujący siebie. Dzikię to osoby nienarzucające oceny, nieprzyklejające łatek, niedziałające by zadowolić czy spełnić oczekiwania innych. Dzikię to dążenie do spójności ze sobą i bliskością przyrody, dbałość o siebie, innych i środowisko naturalne. Dzikię są pełne entuzjazmu, ciekawości, gotowości do poznawania, odkrywania i uczenia się.

Projekt jest realizowany w leśnym przedszkolu działającym w nurcie edukacji alternatywnej. Jest próbą zdania relacji z mojej wiary w to, że okazywanie dzieciom bliskości, szacunku i uważności sprawia, że rozwijają się one w harmonii. Jest

także próbą pokazania niezgody na systemową edukację przepełnioną stresem, rywalizacją i zewnętrzną oceną. Ale „Dzikię” to także niedościgłe marzenie i utopia.





## Słoneczna 33 / Paweł OKULOWSKI

Pod tym adresem spędziłem swoje dzieciństwo i młodość. Nasz dom był „murem podzielony”. Mieszkaliśmy w dwóch pokojach. Ojciec – w dużym, w małym – mama, siostra, brat i ja. Zawsze powtarzałem, że nie chcę być taki jak ojciec, a imię Wiktor wywoływało u mnie ciarki. Wchodząc w dorosłe życie szybko uciekłem z domu.

Mijał czas, ojciec zachorował na nowotwór. Umierał w dużym pokoju. Czuwaliśmy przy nim na zmianę z rodzeństwem. To wtedy pierwszy raz w życiu powiedziałem „kocham cię tato”, a on zaraz potem zmarł.

Ponoć wszystko jest zapisane w genach, więc mając już wtedy dwóch synów błagałem opatrność, żeby nie spotkał mnie taki sam los i żeby oni nie musieli powiedzieć, że mnie kochają, dopiero gdy będę na łożu śmierci.

Zrywam łańcuch! Nie będę jak ojciec! Teraz mam bardziej słoneczny dom niż gdy dorastałem.

Ten projekt jest zapisem naszych relacji, próbą wnikięcia w świat moich synów i powrotem do miejsca mojej młodości. Zdjęcia wykonywałem Instaxem i Polaroidem, aby móc cieszyć się każdą klatką.

x



Publikacja prezentuje niewielkie fragmenty fotograficznych opowieści, które powstawały na Śląsku między kwietniem a listopadem 2022 roku. Zadanie, polegające na konsekwentnej analizie wybranego problemu, wymagało od autorek i autorów wielokrotnych powrotów do tych samych miejsc, ludzi, krajobrazów i przyrodniczych światów.

Świadomie budowane interakcje z rzeczywistością stały się z czasem podstawą fotograficznych narracji. Zaangażowanie doprowadziło, między innymi, do powstania reportażowych opowieści o samotności, o relacji z synami lub z ojcem fotografa, do próby przepracowania żałoby lub poczucia winy, do zmierzenia się ze stereotypami starości czy biedy.

Z upływem czasu zmieniały się perspektywy. Katarzyna Szwarz wracała na przygraniczne meandry Odry i w miarę, gdy jej relacje z rzeką stawały się gęstsze, zaczęła relacjonować coś innego niż krajobrazowe realia – zdawała sprawę ze splotu potrzeb i tęsknot, w którym rośliny przestały być jedynie scenografią – stały się raczej aktorami tej opowieści. Joanna Smołka przyglądała się działce, na której od kilku pokoleń jej rodzina uprawia ogród, dziś usychający z powodu szkód górniczych. Jabłonie, które tam rosną, nie są tylko metaforą rodzinnych więzi. To one i ich aktualny stan sprawiły, że konieczne stało się przemyślenie rodzinnej historii i refleksja nad tożsamością i pamięcią.

Świadomość własnego uwikłania była też podstawowym narzędziem w projektach odwołujących się do wyobraźni i mitów: Milena Soporowska upomniała się o postać Katarzyny Włodyczkowej – czy jej pomnik pomaga się rozliczyć ze zbrodnią dokonaną przez mieszkańców Czeladzi na tej oskarżonej o czary kobiecie? A może rzeźba jest raczej kolejnym aktem przemocy, sprowadzając ofiarę kaźni do roli jarmarcznej atrakcji? Joanna Bubak zastanawiała się nad podaniami o utopcu, łącząc je z realnym lękiem, który zna zbyt dobrze z samotnych, nocnych powrotów do domu.

Warto w tych opowieściach zwrócić uwagę na usytuowanie autorek i autorów – problemy współczesnego Śląska rozpatrują zajmując szczególne, osobiste pozycje.

**Jastrzębska Szkoła  
Fotografii Dokumentalnej / 2022**

**wykładowcy:**

Arkadiusz Gola (wstęp do fotografii dokumentalnej i etyki fotoreportażu), Michał Sita (research i proces rozwijania dokumentalnego projektu), Łukasz Rusznica (intymność i subiektywność w fotografii), Karolina Jonderko (o zaangażowaniu i budowaniu osobistych relacji w dokumencie), Agnieszka Rayss (reportaż a projekt fotograficzny), Joanna Kinowska (warsztaty edycyjne i kuratorskie)

**organizator:**

Stowarzyszenie Jastrzębski Klub Fotograficzny Niezależni

**program i koordynacja:**  
Michał Sita

**autorki i autorzy projektów fotograficznych:**

Joanna Bubak, Ireneusz Kotas, Jagoda Malanin, Aneta Nytko, Paweł Okulowski, Jola Olubińska-Charuba, Sylwia Penc, Krzysztof Reszelewski, Joanna Smołka, Milena Soporowska, Grzegorz Surdyka, Katarzyna Szwarz, Amadeusz Świerk, Joanna Tyczyńska, Adrian Zawiślak

**redakcja:** Michał Sita

**projekt makiety:** Katarzyna Szwarz

**korekta:** Nina Giba

**wydawca:** Stowarzyszenie Jastrzębski Klub Fotograficzny Niezależni

**nakład:** 1000 egzemplarzy

**ISBN:** 978-83-962168-2-3

© Stowarzyszenie Jastrzębski Klub Fotograficzny Niezależni © prawa do zdjęć i tekstów pozostają własnością autorek i autorów © zdjęcia na pierwszej i ostatniej stronie – Joanna Smołka z cyklu „Zapach jabłek”.

Projekt zrealizowany w ramach zadania powierzonego pod nazwą „Prowadzenie Galerii – Pracowni Fotograficznej w ramach projektu Łazienki III” finansowanego z budżetu miasta Jastrzębie-Zdrój.

**Jastrzębie-Zdrój, listopad 2022**